

Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGŁĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1 kwietnia do końca grudnia 5 złr.
na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1 kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austriackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Nr. 14.

Lwów dnia 15. Maja 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stałej za każde razowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędowi pocztowemu, niepodlegają frankowaniu.

Redakcja PRZEGŁĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na I. piętrze.

Przegląd polityczny.

Telegraf ogłosił ośnowę artykułu zamieszczonego w *Constitutionnelu*, i podniósł tem samem jego znaczenie. Wzmiankowany artykuł podpisany przez politycznego dyrektora tego dziennika mówi o sprawach, które będą przedłożone konferencyom paryżkim; a mianowicie o reorganizacji księstw Naddunajskich, i o żegludze na Dunaju. Zaniechano zjednoczenia księstw Naddunajskich; Francja, wedle brzmienia tego artykułu, nie zmieniła swojego sposobu widzenia, lecz nie może zmuszać Turcyi, aby ona go przyjęła. Autor artykułu pociesza jednak mieszkańców księstw Naddunajskich nadzieją, że konferencye polepszą stan Multan i Wołoszczyzny. Zdaje się więc, że Napoleon III. nie rozpoczyna jeszcze owego posłannictwa, jakie mu niektóre dzienniki i stronnictwa w najlepszej wierze przyznali i jeszcze przyznają. Po pamiętnej nocy zamieszczonej w *Monitorze* za zjednoczeniem księstw przemawiającej, po owem rozgłosnem zwińnięciu pawilonów czterech poselstw w Stambule, któryż to kraj pokładał większą ufność w cesarza Napoleona III. jak księstwa Naddunajskie? Artykuł, którego znaczenie podnosimy, daje małątką próbkę, czego się spodziewać mogą narody od Napoleona III., który się ubiega o ich zaufanie i sympatyę. Gdzieś to pisano, że Francja pod Napoleonem III. bierze w opiekę takie kraje, jak księstwa Naddunajskie; konferencye przyszłe dowiodą, jak dalece na tej opiece polegać można.

Ten sam artykuł mówi także o zawartej umowie względem żeglugi na Dunaju. Zdaniem *Constitutionnela* został ten akt przedwcześnie zawarty, i dla tego dał powód do jednogłośnych reklamacyi. Mimo tego przypuścić można, że i w tej sprawie Francja nie zechce zmuszać niepodległe państwa naddunajskie do zaniechania praw im przysługujących jako mocarstwom udzielnym. Zgodnie z „Gazetą Wiedeńską“, nie chce i „Gazeta krzyżowa“, aby obce państwa mieszały się w sprawy Dunaju, który, wedle geografii i etnografii tego dziennika jest rzeką wyłącznie niemiecką. Wobząc z tych i tym podobnych rozpraw wątpić można, ażali traktat żeglugi na Dunaju zostanie przedłożony konferencyom paryżkim.

Półurzędowy dziennik francuzki ustępując całkiem w sprawie reorganizacji księstw Naddunajskich, a po części tylko w sprawie traktatu żeglugi naddunajskiej, stawia w artykule z podpisem p. Renée po stronie Czarnogóry i eiska pioruny na Turcyę, za przedsiębrane przez nią kroki zmuszające ten mały kraik do uznania zwierzchnictwa sułtana. Turcyę, mówi rzeczony dziennik francuzki, uważała zawsze Czarnogórę jako kraj niepodległy. Zdaje się, że komisarzom tureckim polecono żądać przed rozpoczęciem wszelkich dalszych układów uznania zwierzchnictwa Turcyi; dla czego układy rozchwiać się musiały. Większa część mocarstw stanęła słusznie po stronie Czarnogóry. Sympatyę Rosyi są wiadome. Pogrozki Austrii spowodowały roku 1852 armię turecką do odwrotu. Z tego wnosi p. Renée, że gabinet austriacki nie podziela zdania dzienników wiedeńskich, które usprawiedliwiają zaczepne działania Turcyi. Francja bierze udział w sprawie Czarnogóry, a inne mocarstwa, które tyle dla Turcyi uczyniły, patrzą niechętnie na jej postępowanie względem tego kraiku.

Współudział Francyi i Rosyi dla Czarnogóry zniewoli bez wątpienia rząd turecki do zaniechania kroków wojennych przeciwko tej skalistej warowni. Być może, że z kwestyi równouprawnienia chrześcian tureckich i sprawa Czarnogóry zostanie wzięta pod obrady konferencyi paryżkich.

W sporze o parowiec Cagliari donosiliśmy, że Sardynia przystała podobno na sąd polubowny. Według najświeższych wiadomości, na posiedzeniu izby deputowanych w Turynie na dniu 6. b. m. odpowiedział hrabia Cavour na interpelacyę co do przyjęcia przez gabinet sardyński propozycyi lorda Malmesbury, że depesza telegraficzna była mylna. Przepisano bowiem posłowi sardyńskiemu trojaką drogą postępować, lecz dotąd nie wiadomo jeszcze, jaką tenże obrał.

Położenie gabinetu w Londynie staje się z każdym dniem trudniejsze. Członkowie izby niższej angielskiej,

nie należący do żadnego wydatnego stronnictwa, postanowili nie bronić żadnego ministerium, któreby nie dążyło do reform... Na posiedzeniu parlamentu 10. maja, zapowiedzieli lord Shaftesbury w izbie wyższej, a Cardwell w izbie niższej na czwartek wotum nieufności dla ministerstwa z powodu, iż naganilo odezwę lorda Canninga, jlnego gubernatora Indyi.

Wybory w Portugalii wypadły na stronę rządu.

Z Rosyi piszą, że ciągle krążą pogłoski o nowej a bliskiej zmianie w gabinecie rosyjskim.

Angielski zapal nawracania.

Stary duch purytański nie wygasł jeszcze w Anglii. Zdaje się przeciwnie, że im więcej upada wiara, tem więcej wzmaga się zapal nawracania. Angielscy misjonarze nie wiele dotąd zdziałali pomiędzy poganami, żydami i wyznawcami Mahometa. Wyszachrowali za drogie pieniądze kilka dusz polskich żydów w Turcyi, Prusiech i ziemi świętej; misjonarze angielscy przynieśli mało zaszczytu swojemu wysokiemu powołaniu. Były wypadki nawet, że taki misjonarz angielski, jeżeli mu to większą przynieść mogło korzyść, w handlarza bydlą się zamieniał. W Jerozolimie pojawiło się biskupstwo angielskie, które nie mało śmiechu spowodowało, ale zbawienia jak najmniej. W Indjach nareszcie niezawodną zdaje się być rzeczą, że niemało do okropnych tego roku zdarzeń przylóżył się angielski zapal nawracania.

A przecież kler angielski i niektórzy lordowie mocni w biblii twierdzą, że teraz właśnie należy rozżarzać ów zapal religijny. Ludzie rozsądniejsi a obznajomieni w polityce, i znający Indye, twierdzą przeciwnie, że należy być bardzo umiarkowanym, ażeby ogień ledwie co przytłumiony, nie tlił dalej w popiele. Nie zawsze bowiem będą okoliczności tak sprzyjać starej Anglii, jak teraz. Rosya przysuwa się co raz bliżej do Indjów. Francja patrzy z pod oka na południową Azję. Ameryka zaś coraz więcej rozciąga swą władzę na morzu południowem. Gdyby kiedykolwiek Anglia przyszła do sprzeczki z którym z tych mocarstw, to się te pewnie wahać nie będą, i korzystając z ducha panującego w Indjach, pobudzać będą ludność indyjską na przeciw i tak jej nie miłego jarzma angielskiego. Samo uczucie narodowości nie jest w Indjach dziś już tak silnem, aby się mogło aż do fanatyzmu podnieść. Od 4000 lat warstwy narodowe przykrywały jedna drugą, i tylko religijny fanatyzm może w Indjach wybuchnąć silniejszym pożarem. Owoż nie jest to rzeczą najniebezpieczniejszą, rozbudzać ten żywioł misyonarskiem drażnieniem, i bunt wojskowy tym sposobem przemienić w ogólne powstanie 100 milionów ludzi, którzy, dodajmy to jeszcze, tak łatwo mogą znaleźć europejskich dowódców? To jest w krótkości treść wrażenia, jakie wywołały debaty w izbie wyższej, pobudzone przez petycyę wniesioną przez lorda Shaftesbury, którą podpisał duchowni misyonarskiej propagandy w Indjach. Lord Ellenborough tak się w tej mierze odezwał: „Mało mam do powiedzenia w tym względzie. Jak długo należeć będzie w jakikolwiek sposób do rządzenia Indjami, trzymać się będę staroangielskiej polityki: tj. będę starał się zachować jak największą neutralność co do kwestyi religijnej, i pilnować będę, aby ta neutralność była szczerą i prawdziwą, żeby się nie kończyła na próżnych słowach, ale objawiała we wszystkich działaniach rządowych. Z niemałym zadowoleniem dowiaduję się, że proszący nie żądają pomocy rządowej. Przekonany jestem, że taka pomoc byłaby dla nich samych najszkodliwszą, skoroby wyglądała jako pomoc urzędowa. Indywidualnie mogą misjonarze zdziałać nie mało; ale gdyby raz ustaliło się to przekonanie, że się rząd miesza do tego (a zdaje mi się, że ostatnimi czasami mieszał się więcej, niżby się należało), nie małoby z tąd wynikło złego dla naszej sprawy w Indjach, a nawet wszelkie upadłyby nadzieje misyonarzów.“

Toż samo prawie dowodzi dziennik *Times*, twierdząc, że zapal nawracania w Indjach może być dla Anglii bardzo szkodliwy. Przypatrzmy się, powiada między innemi, powodzeniu wszystkich misyj w Indjach. Najwięcej sangwiniczne sprawozdania, nie w tej mierze zado-

walającego donieść nam nie potrafią. Indowie mają swoją teologią tak wyrobioną, że najlepsi nasi teologowie nie naprzeciw nim nie wskórają. Indów nie nawróciliśmy, to pewna! aleśmy ich zastraszyli. Wszystkiemi rozumowaniami swemi misyonarze nie nie zdziałali, prócz tego chyba, że rozbudzili to przekonanie, jako my chcemy wprowadzić na gwałt religią chrześciańską. Bo i jakież w końcu przytoczyć możemy argument? Oto powiemy: My jesteśmy mocniejsi, my was podbili, waszych królów pozrzucałiśmy z tronów, wasze wojska pobiliśmy; mamy armaty i bomby; nasza jest lokomotywa; nasz jest telegraf, po którego drucie rozchodzą się rozkazy nasze. Takie argumenta słuchać nie może być przyjemną rzeczą dla krajowców; i jakie sprawiają wrażenie, najlepiej okazały zdarzenia r. 1857.“

Przegląd dzienników.

Wiedeń. Piszą z Wiednia do *Gazety Krzyżowej*: Publiczność tutejsza zajmuje się trzema głównymi kwestyami, a te są: organizacja rady państwa, reprezentacye krajów koronnych i organizacja gmin. Trudno u nas znaleźć kółka cokolwiek większego znaczenia socyalnego, w któreby z największem zajęciem nad powyżej wzmiankowanemi kwestyami nie obradowano. Deklamacye naszych dzienników, które dziś przeciwko Rosyi, jutro przeciw Cavourowi, to wnet przeciw Palmerstonowi, wnet przeciw Manteufflowi piorunują, straciły urok i tę siłę magnetyczną, którą się ciekawych czytelników wabi. Publiczność nasza spoważniała, i rada, by kwestye odnoszące się do wewnętrznej organizacji kraju, już raz przez świątłych mężów rozembrane i w formie ustaw w życie wprowadzone zostały. Toć jest powszechny głos w Austrii. *K. Z.*

12. maja. P. Makowicz, adiutant księcia Danila, przyjechał tu wczoraj, i miał zaszczyt być dzisiaj przedstawionym ministrowi spraw zewnętrznych.

Jak donosi *Pest Lloyd*, przyszło w skutek nadzwyczajnie podniesionego czynszu dzierżawnego w do-

brach księcia Miłosza na Wołoszczyźnie do buntu chłopskiego; do uspokojenia rozruchów musiano użyć wojska.

Insbruk (w Tyrolu) 4. maja. Temi dniami udało

się 500 Tyrolczyków w daleką podróż do Brazylii, których strata jest dla kraju tem dotkliwszą, że biorą z sobą znaczne kwoty pieniężne na zakupno ziemi. — Arcyksiążę namiestnik kraju razem z dostojną małżonką swoją, znajduje się obecnie w Trydencie (Trient), dokąd zjechał d. 27. kwietnia dla zwiedzenia południowej części kraju.

Petersburg. Cesarz Alexander postanowił, żeby

w miastach guberskich, jak też w ogóle we wszystkich większych miastach (tak cesarstwa rosyjskiego jak i królestwa polskiego, w których dotąd niema teatrów, takowe urządzono; prócz tego, by przy każdej scenie operę zaprowadzono. Każda gubernia ma się postarać o środki, jakich wymaga urządzenie teatrów; w razie potrzeby zaś przyczynią się do uzupełnienia funduszów kasy rządowej. Postanowiono dalej zaprowadzić w każdym mieście guberskiem szkołę wyższą, do której byłby przystęp wszystkim klasom ludności bez ograniczenia otwarty. Postanowiono także założenie konserwatorium i szkoły dramatycznej dla sceny narodowej.

M. P.

— Według doniesień, książę Gorczaków, minister spraw zewnętrznych, ma wystąpić z urzędu, a generał Rostowcow, najwyższy naczelnik zakładów wychowawczych wojskowych, objąć jego posadę.

— 4. maja. Pobór 42.000 wojska we Francyi nie będzie miał w Rosyi żadnych następstw, ponieważ cesarz Alexander postanowił, żeby przed r. 1860 w Rosyi wcale żadnego poboru nieprzedsiębrano. Jeżeliby się Rosya widziała przymuszoną powiększyć siłę zbrojną w prowincjach zachodnich, w takim razie ściągłaby obydwą we wschodniej części Rosyi europejskiej stojące korpusy.

S. Z.

— Dziennikowi *Oss. Triestino* donoszą ze Stambułu, że pod Szakharem zaszła krwawa potyczka między Czerkiesami i czterema batalionami rosyjskimi, w której Rosyanie ze wszech stron otoczeni, na głowę pobici zostali. Bliższych szczegółów, jak też potwierdzenia tej wiadomości, nie ma dotąd.

S. Z.

Paryż 7. maja. Usposobienie cesarza zmieniło się znacznie od dnia 14. stycznia. Cesarz jest, jak twierdzą, od tego czasu zwykle rozdrażnionym i często bardzo nie jest w stanie hamować swoich uczuć. Skutkiem takiego chwilowego wzruszenia był znany artykuł *Constitutionella*; dziś bowiem nie jest już tajemnicą, że autorem artykułu podpisanego przez p. Renée, był sam cesarz.

P. Bourqueney odjechał wczoraj z powrotem do Wiednia. Przed odjazdem rozmawiał długo z cesarzem. Otrzymał dokładne instrukcje względem postępowania Francji w obec Austrii; spodziewają się, że połączonym usiłowaniami pp. Bourqueneya i Hübnera powiedzie się zbliżyć zupełnie obydwu państw.

Dziennik *Pays* prowadzi wojnę z Anglią. Bierze teraz w obronę nieszczęśliwego króla Delhów, i podaje prócz tego półurzędowe doniesienia z indyjskiego teatru wojny, według których staje się położenie Anglików w Indjach z każdym dniem niebezpieczniejszem i najsłabszego wsparcia z Europy wymaga.

Wczoraj wyleciała w powietrze prochownia pod Esquerdes.

Marszałek Bosquet jest niebezpiecznie chorym, obawiają się o jego życie. — Wyznaczono już korpusy wojskowe, które mają zaciągnąć obóz pod Chalons. 10. maja zaczną się już ścierać. Nie 50.000 jak utrzymywano, lecz tylko 22.000 wojska stanie tam obozem. S. Z.

— 8. maja. Wczoraj zamknęło nowo uorganizowane ciało prawodawcze swoje posiedzenia. Ostatnią czynnością było głosowanie nad ustawą o upiększeniu Paryża, którą 180 głosami przeciwko 45 ostatecznie przyjęto. Dzień poprzednio przyjęło zgromadzenie taką samą większością głosów ustawę względem bezprawnego używania tytułów szlacheckich.

Marszałkowie francuzcy przesłali właśnie rządowi swe sprawozdania względem stanu rzeczy w okręgach wojskowych im przydzielonych. Z tych przedłożonych raportów jest raport marszałka Baraguay d'Hilliers najmniej pomyślnym; wystawia bowiem stan rzeczy w prowincjach Touraine, Maine i Anjou w świetle bardzo niekorzystnym, i nastaje na zaprowadzenie surowego dozoru.

Reorganizacja Algeryi zajmuje się komisja umyślnie do tego złożona. Główne zasady tejsze są następujące: niemiętnictwo cesarskie w Afryce francuzkiej ma być powierzchnią księciu z rodziny cesarskiej; utworzenie trzech dyrektorstw jeneralnych z atrybucjami ministerstw dla osad algierskich; nadto podsekretarza stanu, który ma mieszkać w Paryżu, i ma być pośrednikiem między rządem algierskim a metropolitalnym.

— 9. maja. Dzisiejszy artykuł *Constitutionella* na korzyść Czarnogóry nie zadziwił wcale. Wiedzą już od dawna, że co do kwestyi krajów naddunajskich Francja z Rosją postępuje zgodnie. Artykuł ten jest wymierzony przeciwko Austrii, która ostatnimi czasy wszelkich używała środków, by swoim wpływem podnieść znaczenie Turcji nad Dunajem. To postępowanie nie zgadza się z zamiarami Rosyi, a ponieważ dzienniki paryskie wytoczyły wojnę wpływom Austrii, przeto nabiera wersja frankfurckiego dziennika „Deutschland“ o sprzymierzeniu rosyjsko-francuzkiem jeszcze więcej prawdopodobieństwa. K. Z.

Londyn 11. maja. W miejsce lorda Redclifa został Sir Henry Bulwer zamianowany posłem angielskim w Stambule. Tel.

— Ogromne wrażenie zrobiło sprawozdanie pana Russela o Luknowie. Wiadomą jest rzeczą, że pan Russell jest bardzo zasłużonym i zdrowo rzeczy widzącym korespondentem, którego zdanie ogłoszone w gazecie Times, większą niemal ma wagę, niżeli słowa nie jednego z ministrów. Wyraża się on w ten sposób: „Dopóki taki duch panuje w ludności królestwa Oudy, Luknow powinien być choćby na długie lata obwarowanym i zabezpieczonym mocną załogą angielską. Żadna siła w świecie nie zdoła panować i posiadać Indye, bez współdziałania samejże ludności. Nasze teraźniejsze wojsko w czwórnanosów nawet zwiększone, nie wystarczy na to tylko, aby konieczne spełniać roboty i zajęcia samych niebijących się. W niemałym będziemy niebezpieczeństwie, gdy raz krajowcy poznają własne siły, i rzucą się do gerylasówki, i niebezpiecznym jest każdy środek, który ich do niej napędzi. Bądźmy sprawiedliwymi, i bez niepotrzebnej surowości. Unikajmy o ile można, aby wojsko, które zwyciężyło nieprzyjaciela w boju, nie było teraz używane do wypełnienia surowych wyroków.

Na północnym zachodzie podnoszą się groźne obłoki; na wierność Sików rachować nie można, a 1000 rekrutów na miesiąc nie zdoła indyjskiego wojska utrzymać na wysokości dzisiejszej tak przecie nie dostarczającej siły. Słowa te wcale nie są winowicze, zrobiły tem większe wrażenie teraz, że proklamacja gubernatora Canninga (wspomniona przez nas w dawniejszym numerze) do mieszkańców ludu, wydała się rządowi za surową. Times w swoim artykule udaje niby, że niewie, czy lord Canning w oczach ministerium postępuje za surowo, czy za nadto pobłażliwie. Lecz są to tylko próżne słowa, bo już to jest wiadomem, że generał gubernator okrzyknięty pierwiej za nadto miękkiego, tym razem w proklamacjach swoich przyjął karę za prawo, a łaskę za wyjątek tylko, gdy tymczasem w krajach zawojowanych zwykle dzieje się przeciwnie. Że zaś królestwo Oudy

powinno być uważane jako kraj nieprzyjacielski, ale nie jako wojsko buntownicze, tego przecie dowodzić nie potrzeba.

Z Florencyi donosi *Gazeta Wiedeńska*, że Jezuitom, którym dano niedawno pozwolenie kazania z amboiny w kościele ś. Kajetana, odjęto teraz to upoważnienie. Przecie między rządem tokańskim a stolicą apostolską mogą się powikłać jeszcze bardziej istniejące już nieporozumienia.

Ateny 1. maja. Jak wiadomo, w Grecyi istnieją dotąd jeszcze bandy rozbójnicze, a wszelkie usiłowania rządu do wytopienia takowych, nie miały pożądanego skutku, albowiem rozbójnicy zwykle są w porozumieniu z mieszkańcami gór, którzy ich ostrzegają o groźącym niebezpieczeństwie. Najnowszemi czasy powiodło się żołnierzom, dopatrzeć bandę osławionego zbrojcy Calambaliki, a po zaciętej walce położyć trupem tego przewódzcy i kilku jego towarzyszy. Głowy ich przesłano do Tebów, stołecznego miasta obwodu, za które wypłacono wyznaczone nagrody.

Stambul. Dziennik *Presse d'Orient* ogłasza list Mehmeda Beya (węgiersk. emigranta Bangyi), w którym tenże oświadcza, że daleki od zdrady, o którą go *Presse d'Orient* a za nią wszystkie niemal dzienniki oskarżały, sam stał się ofiarą niecznej zdrady dwóch osób, które w krótko, jak tylko będzie miał w ręce dowody, publicznie wymieni. Dnia 31. grudnia r. z. zawezwał go wieczorem do siebie na pogadankę Ibrahim Bey, syn Sefera Paszy; ale skoro tylko przyszedł do niego, został przez zgromadzonych swoich nieprzyjaciół pochwyconym i tejsze samej nocy do Aderbi odwiezionym. Tam go trzymało przez całą zimę uwięzionego. Tak jego jak i jego rodziny życie, było w ciągłym niebezpieczeństwie, i gdyby nie pogroźki Czerkiesów, zamordowanoby go niewądnio. Dopiero 19. marca zdołali go uwolnić naczelnicy czerkiescy. Za zezwoleniem tychże opuścił z rodziną i służbą Czerkasye. Wszystkie zresztą doniesienia o mniemanem zabranii jego papierów, o jego skazaniu na śmierć i t. d. wszystko to, powiada, jest baśnią i tylko to w tej całej historii jest prawdziwem, że dwóch Polaków, t. j. furiery Detyńskiego i podoficera Malinowskiego rozstrzelano 4. lutego bez badania i bez sądu. Pamiętniki, które mu przypisywano, nie są, jak utrzymuje, jego dziełem, ale romansem w Stambule i w tym celu sfabrykowanym, żeby skompromitować pewną wysoko stojącą osobę, i wyludzić pieniądze od jednego z wielkich mocarstw. Na teraz, powiada, więcej na swoją obronę powiedzieć nie może, niechce bowiem wiele osób bez potrzeby kompromitować; w krótko zaś poprze wszystkie swoje twierdzenia dowodami, i wymieni osoby, na których właściwie ciąży zdrada. F.

Kanton 15. maja. Listy z Kantonu z tej daty donoszą, że naczelnika armii chińskiej, która oblega Nankin, mandaryna Tschang-Kuo-Leang powstańcy pochwycili i w Nankinie żywcem spalili. Tschang-Kuo-Leang był niegdyś najtęższym naczelnikiem powstańców, ale pozyskany przez rząd, objął dowództwo nad armią cesarską. Stracenie tego męża, który uchodził za najlepszego generała armii cesarskiej, zrobiło wielkie wrażenie. T. Z.

Korespondencye.

Z Belzkiego. Każdy z twych dotychczasowych korespondentów, szanowny Przeglądzie, urznął ci zwykle na początek przedmowę, poglaskał cokolwiek grzeczniemi słówkami dla chwycenia cię za serce, przedstawił potem siebie i oświadczył z góry, że jak na pierwszy raz nie ciekawego i zajmującego spodziewać się po nim nie można. Ja przeciwnie, powiem ci zaraz wszystko, co wiem; bo chcąc nawet od razu dać ci niezwykły dowód zaufania mego, zacznę od skarg.

Nie nowina to wprawdzie na świecie te skargi, bo już nasz dziadek Adam użalał się przed swą żoną na wyrodnego Kaima; nie jest to jednak mowa o tych zwykłych skargach, które potrzebne nam są do życia, jak zółć do trawienia, ale o tych, które wyciska z nas gwałtem hydrauliczna prasa tegorocznego położenia. Słusznie rok ten nazwać można krytycznym dla gospodarstwa, lecz u nas w belzkim kryzys ta tém jest straszniejszą, że przyłączyły się do niej mnogie waryacje na rozmaite temata, o których wy obywateli stołeczni nie wiecie, mając gotowy bruk i kościoły, co wieki jeszcze przetrwają. A są to temata główne, i jak mnogie na nie waryacje!

Szanowny twój korespondent z Podola trzyma się przynajmniej za kieszeń, i w tej pozycyi wzdycha i skarży się; widać więc, że tam w kieszeni jest jeszcze coś pocie, — u nas, jak mi Bóg miły, troskliwość ta zupełnie niepotrzebna; bo pocóż się za nią trzymać, kiedy oprócz numerka Czasu lub Przeglądu, znajdziesz w niej zaledwie zatabaczoną chustkę od nosa i list dopominającego się wierzyiciela. Niech Bóg niepamięta nieboszczykowi Horacemu jego tysiąckrotnie powtarzaną ode o roskoszach wiejskiego życia; pracuję nad inną, mającą zbliżyć zupełnie niedające się do nas zastósować chwałby rzymskiego wieszca, które mię zawsze niepospolicie guiewają.

Bo téż trzeba istotnie mieć dużo bardzo fantazyi, aby przy teraźniejszych przykrych stosunkach wyczerpnąć choć odrobinę poezyi, jako téż mieć przebiegłość naszych

Smulków i Ieków, aby wybrnąć cało z olbrzymich kłopotów, które jedne po drugich walą się na barki nasze: bo „solutus omni foenore“ Horacego, to czysta tylko figura retoryczna. Bo i cóż pomoże, proszę, by najrozuśniejsze prowadzenie gospodarstwa, co pomoże największa pilność i staranność, kiedy robotnik drogi, nieochoczy i trudno go dostać; kiedy ceny tegoczesne zboża wypłacają zaledwie kosztu wysiewu i robocizny — kiedy bo nawet i za tę mizerną cenę zboża nikt kupować niechce? A tu podatek i nałożoną repartycję w ilości kilkuset reńskich w przeciągu dni kilku zapłacić trzeba, dochody zaś starczą zaledwie na utrzymanie domu. Pożytyć od żyda na lichwę — bo innego ratunku nie ma, — ale jakie skutki tego na przyszłość??...

A gdyby przytem lud był skory do roboty i pomagał właścicielowi, — ale gdzie tam! Oswobodzony od robocizny przymusowej, puszczonej samopas, nie umiał i nie umie korzystać z nadanej mu wolności; bezmyślnie i bezezynnie pcha dzień za dniem, a pracując li tylko o tyle, aby nie umarł z głodu, w słodkim *far niente* leży do góry brzuchem, pociąga ulubioną gorzałeczkę i coraz bardziej upada moralnie i materialnie. Pomoc tu konieczna i niezbędna, a tą pomocą — powtarzając słowa szanownego podolskiego korespondenta — tą dźwignią z moralnego upadku jest oświecenie ludu. Niechaj każdy z ludu pozna, co winien jako chrześcianin i człowiek, a będzie skorszy w wypełnianiu swych obowiązków; niechaj się w nim zali pierwsza oświaty isierka, a duch czasu rozżarzy ją i rozprzestrzeni; niechaj się w nim zaszczepi prawdziwy duch religijny, to i cnoty chrześciańskie i chętnie ich wypełnienie pójdą w ślad za tém. Bo lud nasz nie ma jeszcze dość religii; bije on wprawdzie pokłony i tłucze czołem o podłogę kościelną, lecz robi to równie bezmyślnie jak bramin, odkakujący swój taniec religijny, — raz po raz żegna się i stęka i wzdycha, lecz prawdziwej wiary jest w tém bardzo mało. Kogo tu obwiniać? — Dziczka rośnie w ogrodzie pana i gorzkie i niesmaczne wydaje owoce, któż ją poprawi? Lecz na jej miejscu zasadza właściciel szczepu szlachetne, pielęgnuje je, ma o nich ojcowskie staranie, a zbawienne tego owoce niemię.

Pasterze i nauczyciele! wy jesteście panami powierzonych wam szczepów, pielęgnujcie je, uszlachetniajcie, oczyszczajcie z staraniem ojca, chroncie je od złych wpływów z pieczołowitością matki, a i sami jeszcze dożyjecie miłych i zbawiennych owoców swej pracy, i przyszłe wieki wdzięczne wam będą za kamień węgielny, któryście w oświecenie narodu położyli. Praca wasza zmudna i uciążliwa; lecz pomnijcie, że stajecie się dobrodziejami ludzkości, bo szczep każdy przez was uszlachetniony, wyrośnie w silne drzewo, a ile to nowych latorośli wyrośnie z ramion jego!

Lecz wracajmy z naszej podróży z belzkiego, i wstąpmy na moment i do samego Belza. Wiész zapewne, szanowny Przeglądzie, że Belz ma dwie bożnice i dwa kościoły; że jeden z nich się odbudowuje, dorozumiesz się już ze wstępnych skarg moich. Położyłem zaś bożnicę przed kościołami z powodu, że bożnice nowe, czyste i zdrowe — a kościoły starszackowie zgrzybiały ze zgietami karki i pochylonemi głowami, ba, teraz już bez głów zupełnie!

Niewiem dla czego mię to tak gniewa, ale ile razy spojrzę na tę naszą kochaną ziemię, świadka tylu historycznych wypadków, ile razy smutném okiem potoczę po nędznym teraz Belzie, owęj strażnicy chrześciaństwa, w którym brząkał niegdyś oręż męжных i walecznych rycerzów, a teraz szlapią patynki niechlujnego żydostwa — smutne ogarniają mię myśli. Gdzie się podziała ta dawna świetność, gdzie ślady jej? Co nas czeka na przyszłość, kiedy dzisiaj już ostatni kościół praocjów runął w gruzy, a drugi się wali! kiedy na świątyniach ani jeden niebłyszczący znak zbawienia, a natomiast tylko dwie bożnice wznoszą szumno swe czoła! I my w kraju chrześciańskim? — zapytuje się niedowierzając, czy to istotnie ta sama ziemia, na której dumni wojewodowie wiedli męzne swe rotę na obronę wiary i ojczyzny? Cóż znaczy ta bulna szarańcza wesołego żydostwa? Z czego oni żyją? gdzie rola, z której w pocie czoła wydobywają żyjące ziarno? gdzie warstata, na których na kawałek zarabiają chleba? gdzie fabryki, w których ta masa zarabia na chleb codzienny?

Lecz przestańmy o tém, bo gorzko mi się robi w ustach, a i pióro napawa się zółcią! Ot zwróćmy lepiej na pożegnanie raz jeszcze swe kroki ku kościołowi, a opowiem o medalu, który w piwnicach jego znaleziono.

Na dniu 6. maja b. r. w piwnicy pod zakrystą w głębokości 8 cali znaleziono pomiędzy gruzami i czaszkami chowanych tam zmarłych, medal zupełnie jeszcze dobrze przechowany, wielkości talara. Był on, jak widać z przyprowadzonego do niego uszka, przeznaczony do noszenia na piersiach, zapewne ozdoba jakiegoś starego rycerza; ciało się rozsypało, a kruszec został nietknięty. Jest on srebrny, grubo pozłacany i wyobraża *en basrelief* stary i nowy testament. Na jednej stronie stary Izak, przy karabeli (na seryo), przed nim syn przeznaczony na ofiarę Bogu, dochodzący do stosu, a w okolo napis: „Isaac immolandus in monte Moria cujus immago fuit; — na odwrotnej stronie Chrystus upadający pod krzyżem, otoczony oprawcami, z napisem w okolo:

„Christus factus est obediens usque ad mortem. 1563”. Rzeźba zupełnie jeszcze dobrze zachowana. Złożony on został u tutejszego p. naczelnika, który go temi dniami na ręce p. starosty żółkiewskiego odesłał do Lwowa.

Otóż jak na dzisiaj, będzie to i dosyć, szanowny Przeglądzie; a że bez przemowy pożegnać cię niewypada, więc mówię jak najgrzeczniej: do widzenia! — K. C.

Z Żółkiewskiego d. 8. maja. X. Podobnie jak w świecie politycznym jakoś się mać i z tą różną wyprawą wnioskowania, jedni powiadają: *saepa parva scintilla magnum excitavit incendium*, drudzy odpierają: *parturiunt montes, nascitur ridiculus mus* — tak i w naszych zagrodach zachodzą zdarzenia, z których przyszłość to na tę, to na ową stronę odgadnąć usiłujemy. Wiosna spóźniona i zimna, przeplatana wichrami, które zrywając dachy, obalając budynki, płoty i drzewa, nastroczały zbyteczne w miejsce polowych roboty. Zwykle ubarwiał nasz kwiecień ogrody nasze woniejącym kwiatem; w tym roku nie objawiły się nawet oziminy o tym samym czasie, a za trawką napróżno schylało się bydelko, które gospodarz brakiem paszy zniewolony na puste wyganiał obłogi. Zatrważającą stała się w tych stronach wścieklizna, która w skutek silnych upłynionej zimy mrozów po wsiach, a nawet i po miasteczkach się pojawiła. Nasz chłopiec, który w razie jakiegokolwiek choroby najbardziej wierzy w środki z tajemniczością polaryzowane, szukał drugiego pies, jak on wyraża, *popsal* się, pomocy u drugiego kolegi, który na podanym chlebie z solą przemawia, i czasem prócz czosnku tajemnicze leki zadaje, a nawet żadne inne środki zaradcze nieprzepuszczając, zmusza tych do użycia tego sposobu leczenia, którzy w takowy nie wierzą; dopóki to nie nastąpi, parobek wzbrania się przystąpić do bydła, choćby o wściekliznę wcale podejrzanem nie było. Dopóki rozliczne przeciwy wścieklizny przez lekarzy i nielekarzy zalecone środki nie nabędą owej pewności, że na nich z zupełnym zaspokojeniem poledz będzie można, dopóty zostaną najpewniejsze te, które nam ustawy krajowe podają, a te są: ograniczenie zbytecznej ilości psów, wytepienie podejrzanym i blakającym się; zaś co do innych zwierząt domowych — płacstwo tej choroby nie podlega — odosobnienie chorego lub podejrzanego bydła, i leczenie tegoż stosownymi środkami, a w razie odejścia zwierzęcia o wściekliznę podejrzanego, zagrzebanie takowego ze wszystkim, i troskliwe oczyszczenie miejsca, w którym utrzymywane było. Wszakże i przy najlepszych środkach może się wkręcić nadużycie. Mielśmy tu niedawno w naszej okolicy wypadek na pół tragiczny, a na pół komiczny prawie. W jednym dworze padło podejrzenie na kilkoro sztuk inwentarza, jakoby uległy tej chorobie. Właściciel stosując się ściśle do przepisów używanych w takich razie, nie tylko sprowadził wszystkie środki zaradcze, ale nawet przezorność z własną szkodą do tego stopnia posunął, że dla samego podejrzenia kazał dobić kilka sztuk, a w kolo dworskiego obejścia zaprowadził prawdziwą kontumacyę, jakby w czasie morowej zarazy. Wrota i farty zostały pozamykane i obstawione wartami, chociaż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa stan zdrowia całej załogi ludzkiej i zwierzęcej, był zupełnie zadowolający. Żadne bydło nie mogło się wydostać po za dziedziniec. Najgorzej wyszedł na tem właściciel sam. Mając właśnie owies zasiany, ale nie zawłoczony jeszcze, musiał patrzeć z okien, jak wichrem podniesione kręciły się po polu tumany owsa, i pędziły wiatrem gnane na lasy i jary. Nie dosyć na tem; ale że nie było paszy, i komunikacya przerwana była, a więc żadnego dowozu uczynić nie było można, musiał właściciel słysząc ryczące w niebogłosy bydło. Do głodu przyszło jeszcze pragnienie, bo dwie studnie aż do mętów wyczerpane zostały. Kontumacya ta trwała dni pięć, ale co jeszcze pociesniejszym, czy raczej smutniejszym było — skutki jej przedziwnie się dalej; bo jak to zwykle bywa, takie ściśle obszczenie dworu najdziwniejsze spowodowało bajki, które przez długi czas odstraszały wiesniaków od najmywania się we dworze do roboty.

Rzeszów 7. maja. Od kilku tygodni bawiące w naszym mieście towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją A. Gubarzewskiego, umila nam nad wyraz wieczory. Dawane bywają sztuki, które prawie cudem na tutejszej małej scenie dobrze się udają. Gra artystów w ogólności jest dobrą; osobliwie pani Rakiewicz i pan Ortyński klasycznym oddaniem każdej roli zachwycają publiczność.

Wczoraj daną była sztuka pod tytułem „Staroświeczyna”, i z wszystkich dotychczas dawanych reprezentacji najlepiej wypadła. Pani Rakiewicz (Dunajewska) pomimo, że w głosie i ruchach przebiegało się coś tragicznego, odegrała z wdziękiem i precyzją swoją rolę. Pan Ładnowski (starosta) dla tych, co niewidzieli w tej roli niezrównanego Nowakowskiego, mógł się bardzo podobać. Pan Ortyński (Adolf) był jak cukierek, nawet nam mężczyznom pozawraczał głowy ten eteryczny Apolonek. Gra jego była zupełnie naturalna, wesołość najszczerzejsza, mimowoli porywająca, maniery wzorowo eleganckie, i zapewne nie jeden do teatru przybyły skonczonej fashionable uczuł, że mu w porównaniu z odniechcenia salonnym Adolkiem dużo niedostaje. W tej sztuce prze-

konał pan Ortyński, że może grać z najwyższą prawdą jednego wieczora Karola Moor, a w następny z całą naturalnością lekkiego trzpiota. — Pan Sulikowski na Batazarka za ciężki; chcąc być za nadto lekkim, troszka karykaturował, lecz i ten błąd ukrył się przy celującej grze wyż wymienionych osób. — Reszta grających nie psuli całości, i o ile możności przyczynili się swą grą do zadowolenia, z jakim publiczność opuściła ławki teatralne.

Ksawery hr. D.

Z pod Oleszyc 8. maja. Dziś właśnie pada deszcz — to wielkie szczęście, bo już myśleliśmy, że się nam wszystkie lasy popalą.

W ostatnich trzech dniach mieliśmy 5 pożarów w lesie, wygorzało mniej więcej 150 morgów lasu. — I szkoda i boleść! Symptomata przytem bardzo smutne w ludzie. Mało powiedzieć, że jest obojętnym na pożary lasów, ale cieszy się nawet, że się lasy pańskie palą!

Przy znoszeniu serwitutów trzeba by usposobienie ludu i możliwe skutki w przyszłości uwzględnić. Niech rachuba materialna ustąpi cokolwiek rachubie duchowej.

R. N.

Część urzędowa.

L. 13724. 1858. k. D. F. — Ażeby można podać daty niezbędne do przeprowadzenia sądowej amortyzacji, na wypadek gdyby z której z kas zginęła jaka obligacya pożyczki rządowej, poleca się wszystkim kasom prowadzić dokładne spisy wszystkich w tej kasie złożonych obligacji pożyczki rządowej, z podaniem kategorii, numerów i t. p. oznak obligacji.

Przy skontrolowaniach i rewizjach należy się przekonać, czy wykazy te są w sposób przepisany prowadzone.

Ciągnięcia loteryjne.

Berno d. 8. maja 79 77 21 11 30.
Budzin d. 8. maja 9 80 66 81 11.
We Lwowie d. 12. maja 19 36 52 17 33.
(Przysze ciągnięcie we Lwowie dnia 22. maja i 2. czerwca.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy York w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Z portu tego miasta, stolicy handlu i przemysłu całej Ameryki, wypływa i przypływa corocznie około 10 000 okrętów. Te 10 000 statków wywożą produktów krajowych za 120 milionów dolarów (dolar ma 2 złr.), a przywożą z całego świata towarów za 236 mil. dolarów. Ta ogromna przewyżka przywozu w części jest płaconą złotem z kopalni amerykańskich, w części formuje olbrzymi dług należny europejskim kupcom i bankierom. W tem to zadłużeniu leżał zaród przesilenia finansowego, które na cały świat oddziaływać musiało. Przestrach spowodowany tem ogromnym bankructwem, minął już nieco, ale osłabienie i niemożność podźwignięcia się interesów potrwa jeszcze długie czasy. Wprawdzie znajduje się w Nowym Yorku 31 banków, a w nich leży nagromadzonego złota za 32 milionów dolarów, ale to złoto leży bezczynne, bo przemysł i handel bez życia, a zaufanie i duch przedsiębiorstwa upadł.

Z Wrocławia donoszą, że jeden z tamtejszych chemików wydoskonalił do tego stopnia wyrób cukru i okowity z marchwi, że sok cukrowy z tej rośliny otrzymany, w niczem nie ustępuje trzcinowemu. — W obrocie handlowym, okazującym mało życia, pokazała się po raz pierwszy wlna z „La Plata” (w Ameryce), która dopiero od kilku lat swoją poprawnością skłoniła fabrykantów europejskich do jej nabywania.

Towarzystwo przemysłowe w Hanowerze wyznaczyło 300 talarów i medal złoty, jako nagrodę na wynalezienie materiału zapalnego, któryby mniej był niebezpiecznym, jak dotychczas zapalki; wiadomo bowiem, ile nieszczęść przez zapalki zwykle się wydarza.

Towarzystwo Society of Arts w Londynie, zostające pod prezydencją księcia Alberta, a odznaczające się wynalazkami mającymi cel tylko pożyteczny i ku usłudze ludzkości skierowany, otrzymało na tegoroczną wystawę 367 przedmiotów. Wyliczać te wszystkie wynalazki, jest niepodobniestwem; dotknijmy więc tylko tych, które najwięcej nas obchodzić mogą: Telegraf dla utrzymania bezpośredniej komunikacji na okrętach lub w zabudowaniach obszernych, zastępujący głos albo dzwonek; broń w niezwykłym ułożeniu drągów z zębami, mających służyć do równego i korzystnego bronowania; nowy aparat do gotowania parą jada dla bydła; maszyna do robienia słomianych rogózek, mogących być użytemi na posłanie lub tymczasowe płoty; maszyna do robienia sznurów ze słomy lub siana; hołobie do san z drągów żelaznych wewnątrz wydrążonych, a daleko trwalszych i tanszych od zwyczajnych drewnianych; łóżko dla sparaliżowanych bez władzy, z mechanizmem do podnoszenia pacjenta podczas prześcielania łóżka lub do położenia go bez fetygi w pozycyi żądanej; koszula męzka połączona z przedem kamizelki; haftki i drobne sprężynkami w uszkach, które zapobiegają łatwemu odpinaniu się; ponczochy damskie same podwiązuje się; papier z włókna drewnianego.

Z Lublany piszą pod d. 6. maja, że do Celowca przybyła wielka liczba Włochów, szukających roboty przy budującej się kolei żelaznej.

Kraków 10. kwietnia. Prócz pszenicy, inne gatunki zboża nie miały pokupu. Pszenicę najpiękniejszą płacono po 6 1/2 złr., żyto 3 1/2, a jęczmień po 2 1/2 złr.

W Paryżu nrzędziębrano d. 6. maja próby z nowo urządzonym telegrafem elektrycznym pp. Lucy-Foussarieu i Monil-leron, za pomocą którego można przesyłać z największą dokładnością odzorgowane depesze telegraficzne w każdym języku. Telegraf ten składa się z trzech części (Manipulateur, Transmetteur i Recepteur), t. j. z przyrządu mechanicznego, z przesyłacza podającego depesze dalej, i z odbieracza przyjmującego je na miejsce przeznaczenia; a chociaż może jeszcze być wydoskonalszym, przecież należy już teraz do najświetniejszych wynalazków wieku naszego.

Wiedeń. Na targ 11. maja przypędzono ogółem 2599 wołów (1103 sztuk z Węgier, 136 z Galicji, a 760 z prowincji niemieckich), i rozprzedano je po cenach od 100 do 170 złr. za sztukę.

Peszt 8. maja. Długo trwające posuchy sprawiły, że ceny zboża naraz się podniosły; pszenicy o 30 kr. na mierzycy, żyta o 20 kr., a jęczmienia i owsa o 8 kr. Podobnie i ceny spiryty i oleju rzepakowego polepszyły się znacznie, zwłaszcza, że nadeszły zamówienia z Niemiec.

Olomuniec. Na targu dnia 28. kwietnia było ogółem 62 sztuk bydła rzeźnego. Pomimo tak małej liczby, spadły nieco ceny w porównaniu z przeszłym tygodniem.

Kronika.

JW. hrabina z Krasickich Konstancja Brzostowska przeznaczyła na uposażenie zakładu dobroczynnego Siostr Miłosierdzia w Budzanowie dar 1000 złr., który przysłała na ręce X. kanonika Kulczyckiego w Budzanowie.

Dnia 17. maja odbędzie się o 10tej z rana w kościele OO. Bernarydynów żałobne nabożeństwo za duszę d. 22. marca w Wenecyi zmarłego o. k. generała jazdy i gubernatora Wenecyi Karola Gorzkowskiego.

Zamierzana przez izbę handlową i przemysłową lwowską wystawa krajowych wyrobów przemysłowych, została dla braku udziału odroczonej.

Gazeta „Slovenske Noviny” donosi, że 30. kwietnia r. b. aktaryusz urzędu powiat. w Czekliży na Węgrzech, G. Pfisterer, został zamordowany przez młynarza z włości Saapa; ugodzony siekierą, pisząc przy stoliku, padł natychmiast trupem.

Niszczące wypadki pożarów pojawiają się co raz częściej; a co smutniejsza, że powstają z nieostrożności, i dla braku przyrządów do gaszenia zwykle bez przeszkody szerzą zniszczenie. Tak 1. maja zniszczył pożar przeszło 50 morgów lasu w wsi Krechowicach w obw. Stryjskim; 2. maja do 60 morgów lasu w państwie Chmielowskim w obw. Bocheńskim; 3. maja 100 morgów w Chorzelowie w obw. Tarnowskim; a 4. maja zgorzało we wsi Kopance obw. Stryjskim 18 chałup; z całem obejściem gospodarskim i zasobami; tego samego dnia spłonęło znowu we wsi Rudnikach podobnie w obw. Stryjskim 42 chałup ze wszystkimi zabudowaniami; w Porchowiu obw. Stanisławowskim zgorzała znowu cerkiew do szczytu.

Kurs Lwowski z dnia 12. Maja 1858.

Dukat holenderski	4 44
Dukat cesarski	4 48
Rosyjski pół-imperial	8 18
Rosyjski rubel srebrny	1 36
Pruski talar kur.	1 32 1/2
Polski kurant i pięciozłotówka	1 10
Galicyjskie listy zastawne	79 33
Galic. obligacye indemniz.	79 42
Pożyczka narodowa	83 30

Kurs Wiedeński z dnia 12. Maja 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	83 1/2
detto 4 1/2 %	—
detto 4 %	65 1/2
detto 3 %	—
detto 2 1/2 %	—
Pożyczka z losow. z r. 1834	—
„ „ „ 1839	—
„ „ „ 1854	109 1/2
Pożyczka narod. „ 1854	84 1/2
Oblig. banku „	—
„ indemniz. austrij.	—
„ „ galicij.	80 1/2
Akcyje banku narod. za 1000 złr.	975 1/2
„ tow. kred. na 200 złr.	242 1/2
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	—
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcyje kolei żelaznej północnej 1000 złr.	1730
Promessey kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100. złr. ewancygierami	105 1/2
Bukareszt za 1 złr. a vista par.	262
Hamburg za 100 mark. banko	77 1/2
Londyn za 1 ft. szterl.	10.17
Medyolan za 300 lire austrijackich	105 1/2
Paryż za 300 franków	123 1/2
Dukaty austriackie %	7 1/2
Srebro	5 1/2

Przyjechali do Lwowa 11 — 13 maja.

PP. Czajkowski A. z Bóbrki, Uleniecki W. z Słobódki, Denison P. z Paryża, Zaremba B. z Oskreszynie, Petrowicz K. z Wolostkowa, Raletto D. z Jas. Pawlikowski L. z Majdanu, Rojowski F. z Cieszanowa, Darowski W. z Rosyi, Pajczkowski J. z Pieczgór, Rzepecki L. z Czortkowa, Szumlański A. z Krzywego, Łukasiewicz J. z Czerniowiec, Górski W. Lipicy, Mijakowski A. z Złoczowa, Żurkowski A. z Horolewa, Jasinski K. z Włoch, Jastrzebski St. z Brzeska, Hr. Golejewski A. z Karasymowa, Hr. Dunin Borkowski A. z Winniczek, Hr. Miączynski M. z Tyśmienicy, Książ Puzyna J. z Krakowa, Przybyłowski W. z Krakowa, Nahujowski A. z Czernicy, Fontana W. z Złoczowa, Zabielski J. z Przewozca, Micewski K. z Miększa, Hr. Skarbek M. z Magdałki, Szczepański F. z Stanisławowa, Bogdanowicz M. z Kosowa, Br. Brunicki P. z Lubienca, Kolaczkowski A. z Aksmanic, Janko H. z Hoszan, Matkowski J. z Kniżolówki, Wegłowski A. z Jordanówki, ks. Poniński K. z Czerwonogrodu, Bilinski J. z Huty obedyńskiej.

Wyjechali ze Lwowa 11 — 13 maja.

PP. Misky W. do Muniny, Jaworski J. do Korzelicy, Mikolajewicz J. do Ujścia, Neronowicz F. do Stanisławowa, Sokolowski J. do Werchazy, Kepski L. do Piwoszczyzny, Augustynowicz B. do Kniżaty, Mezer W. do Rosyi, Czajkowski A. do Bóbrki, Bocheński W. do Żurawa, Jasinski K. do Rosyi, Pawlikowski L. do Majdanu, Suchodolski L. do Sosnowa, Siemianowski F. do Simiginowa, Ujejski E. do Melny, Tariatkowski A. do Drohomysła, Hr. Poniński L. do Grzymałowa, Listowski P. do Kątów, Hr. Ożarowski K. do Lackiego, Denison P. do Paryża, Hr. Lanckoroński T. do Podubiec, Bromierski E. do Tarnorudy, Fontana W. do Komarna, Borecki L. do Krowicy, Górski W. do Lipicy, Micewski F. do Huty zielonej, Janicki R. do Tarnopola, Płocki J. do Nadwornic, Uleniecki W. do Słobódki, Strachocki J. do Winnik, Zakrzewski A. do Kruzyk, Zaremba B. do Oskreszynie.

INSERATY.

Spis nowych dzieł,

których dostać można w księgarni

Franciszka Pillera i spółki

we Lwowie,

przy ulicy halickiej pod l. 243.

- Hofmanowa, Klem. z Tańskich. — Dresno i jego okolice. Z drzeworyt. Warszawa 1858. 2 złr. 40 kr.
- Jan Kochanowski w Czarnolesie. Tamże 1857. 2 złr. 40 kr.
- Karolina. Powieść. Tamże 1857. 2 złr. 40 kr.
- Święte niewiasty. Tamże 1857. 2 złr. 40 kr.
- Horain J. — Chwile stracone. Wilno 1857. 1 złr. 20 kr.
- Jakubowski F. — Filip II. Tragedya w 5ciu aktach. Kraków 1858. 45 kr.
- Kiejstut. Tragedya z dziejów Litwy w 5ciu aktach. Kraków 1858. 45 kr.
- Jroing W. — Życie Mahometa. Z ang. Warszawa 1858. 2 złr. 24 kr.
- Kaczkowski Zygm. — Annuncjata. Powieść historyczna z czasów konfederacji Barskiej. 3 tomy. Warszawa 1858. 8 złr. 54 kr.
- Kamiński A. — Słowo o wychowaniu dzieci. Warszawa 1858. 1 złr. 20 kr.
- Klejnoty poezji polskiej, wybrane z dzieł najznak. nowoczesnych poetów. 3 poszyty. Warszawa 1858. 1 złr. 12 kr.
- Koran. Przekład z arabskiego przez Murzę Tarak Buczackiego. Z dodaniem życia Mahometa, oraz przeglądu na stosunki Polski z Turcją i t. d. Warszawa 1857. Cena przedpłaty na całe dzieło 9 złr. 36 kr.
- Korotyński. — Czem chata bogata, tém rada. Kilka poezji z przedmową W. Syrokomli. Wilno 1857. 1 złr. 47 kr.
- Korzeniowski J. — Cyganie. Dramat w 5ciu aktach wierszem. Warszawa 1857. 1 złr. 20 kr.
- Młody mąż. Komedya w 3 aktach wierszem. — Gentile Bellini. Obraz dramatyczny. Wilno 1857. 1 złr. 20 kr.
- Wyprawa po żonę. Powieść. 2 tomy. Petersburg 1858. 4 złr. 27 kr.
- Kraszewski J. I. — Boża czeladka. Opowiadanie. 3 tomy. Wilno 1858. 6 złr. 14 kr.
- Podróż do miasteczka. Powieść. Warszawa 1857. 1 złr. 36 kr.
- Starościna Belzka. Opowiadanie historyczne. 2 tomy. Warszawa 1858. 4 złr. 16 kr.
- Pisma. Wydanie nowe. Z ryc. Warszawa 1857 — 1858. Dotąd wyszły: Kordecki. Powieść historyczna 3 złr. 12 kr. — Pod włoskim niebem. 48 kr. — Ostrożnie z ogniem. Powieść. 1 złr. 4 kr. — Dziwadła. Powieść. 1 złr. 36 kr. — Całe życie biedna. Powieść. 48 kr.
- Krupski K. — Stenografia polska. Warszawa 1858. 2 złr. 40 kr.
- Kucz K. — Jasna góra Częstochowska. Gawęda. Warszawy 1857. 8 kr.
- Lelwel J. — Cześć bałwochwalcza Sławian i Polski. Poznań 1857. 2 złr. 5 kr.
- Drzwi kościelne Plockie i Gnieźnieńskie z lat 1133, 1155. Z ryc. Poznań 1857. 50 kr.
- Grobowy napis Bolesława Wielk. w Poznaniu i grobowiec Bolesława Śmiał. w Ossaku. Z ryc. Poznań 1857. 42 kr.
- Grobowe królów polskich pomniki. Z ryc. Poznań 1857. 42 kr.
- Lenartowicz T. — Poezye w dwóch częściach. Warszawa 1858. 2 złr. 40 kr.
- Święta Zofia. Poznań 1857. 34 kr.
- Loteryjka domowa dla zabaw wieczornych ułożona. Bochnia 1858. W szkatułce. 48 kr.
- Łukaszewicz L. — Rys dziejów piśmiennictwa polskiego. Wydanie powiększ., doprowadzone do roku 1857. Kraków 1858. 1 złr.
- Machczyński E. S. — Han Akmet. Powieść kaukazka. — Jan czar. Obrazek wschodni. Warszawa 1857. 1 złr. 4 kr.
- Mączynski J. — Włoszanie z okolic Krakowa. Z 12 ryc. kolor. Kraków 1858. 1 złr. 40 kr.
- Mickiewicz Ad. pisma. Wydanie nowe znacznie powiększone. Z portretem Autora. Warszawa 1858. Cena przedpłaty na 8 tomów 17 złr. 47 kr.
- Wydanie na pap. welin. z 8 rycin. 26 złr. 40 kr.
- Miniewski W. — Filozofia nie filozofia w bajkach. 2 tomy. Lipsk 1857. 2 złr. 30 kr.
- Moszyński Dr. J. — Rady dla matek czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety. Wyd. drugie. Wilno 1858. 4 złr.
- Nadzieje zawiedzione. Powieść niezmyślona. 2 tomy. Wrocław 1857. 4 złr. 10 kr.

(Dokończenie nastąpi).

Zakład optyczny

M. Hatschek i Boskowitz
z Pesztu.

Podpisani mają zaszczyt Szanownej Publiczności donieść, że przybyli do Lwowa z znacznym składem

Towarów optycznych,

je. t.: lornetek, perspektyw, dalekowszkieł, mikroskopów, teleskopów, kompasów, zegarów słonecznych, wag wodnych, najlepszych instrumentów do rysowania, lup dla zegarmistrzów, aptekarzy, botaników i mineralogów; termometrów, szkieł wklęsłych palących, łańcuszków reumatycznych i wielu innych do optycznego zawodu należących przedmiotów. Przytęm zwraca uwagę na OKULARY z Flint i Crown szkła zwanego, które między wszystkimi innemi szklami dla swego nadzwyczajnego wzmocnienia światła, pierwsze zajmują miejsce. Dla osłabionych zapalonych ocz jest wielki dobór ciemno-farbnych okularów, które wzrok tak zdrowych jak i chorych nie tylko utrzymują, ale i wzmocniają.

Miejsce sprzedaży znajduje się, jak dawniej, w hotelu angielskim, w sklepie p. Pozornego.

M. Hatschek i Boskowitz,

właściciele zakładu optycznego w Peszcie.

Wydawca odpowiedzialny. Hipolit Stupnicki.

ORYGINALNE KAZANIA X. J. Komperdy proboszcza w Podgórzu, są jeszcze u autora, po cenie prenumeracyjnej do nabycia. Świątynie po 1 złr. 20 kr., niedzielne na cały rok po 2 złr. 30 kr.

Z drukarni Karola Budweisera i spółki w Krakowie

wyszły następujące książki, które po wszystkich księgarniach są do nabycia:

- S. Alfonsa Liguorego. — O ważności modlitwy w celu wyjednania u Boga wszelakich łask i zbawienia duszy. Z języka francuskiego tłumaczył X. M. Solarski, S. T. D. Spowiednik katedralny krakowski. Wydanie drugie poprawne. 320, 128 str. — broszowane 12 kr.
- Młodzież chrześcijańsko-katolicka w obec św. Sakramentów kościoła Bożego. 16mo 288 str. — brosz. 30 kr.
- Rozmyślanie gorzkiej męki Jezusa Chrystusa, oraz najważniejszych prawd zbawienia. Rozłożone na każdy dzień tygodnia. Wyjęte z dzieł W. O. Ludwika z Grenady z. k. 8vo. 272 str. — broszow. 48 kr.
- Zbiór nabożeństwa ku czci Boga, N. P. Maryi i Świętych Pańskich dla wygody wiernych Chrystusowych, a mianowicie w Arcybractwie Różańca św. zostających, przez X. Damiana Dzieszkowskiego ułożony. 8vo, 479 str. — broszowane 1 złr. 30 kr.
- Ks. Franciszka Gusty, z włoskiego na polski tłumaczona historia kościoła ruskiego. Wydał ks. Jan Ławrowski. Tom I. Zeszyt 2. po 1 złr. 15 kr.

Fryderyk Schubuth

we Lwowie, w rynku pod l. 173,

poleca swój skład

chińskiej herbaty Pecco i prawdziwej rosyjskiej karawanowej.

Ceny jednego funta wagi wiedeńskiej:

Nr. 1. Pecco herbata czarna	funt po 1 złr. 40 kr.
" 2. " " przednia	" " 2 " 12 "
" 3. " " przedniejsza	" " 2 " 40 "
" 4. " " bardzo przednia	" " 3 " 20 "
" 5. Karawanowa prawdziwa rosyjska	" " 4 " — "
" 6. " " przedniejsza	" " 5 " 24 "
" 7. Karawanowa familijna	" " 7 " — "
" 8. " " najprzedniejsza	" " 8 " — "
Gumpowder albo zielona perlwa	" " 3 " — "
" " " najprzedniejsza	" " 4 " — "
Karawanowej najwyborniejszej w puszkach porcelanowych: Puszka pół funtowa	7 złr.
" " całofuntowa	10 " — "

Zamówienia pocztą z prowincji uskuteczniamy szybko i rzetelnie. (Nr. 14. 1—10.)

UWIDOMIENIE.

Reprezentacja dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

szczytnie znanego, w c. k. państwie Austriackiem

najstarszego, największego, najbogaciej uposażonego i najtroskliwiej uorganizowanego Zakładu zabezpieczającego pod firmą:

C. K. UPRZ. AZIENDA ASSICURATRICE W TRYJESCIE

oznajmiam niniejszém, że obok zwykłych zabezpieczeń, jako to:

przeciw szkodom ogniowym,

przeciw wszelkiemu uszkodzeniu

towarów podczas transportu,

tudzież zabezpieczeń

kapitałów i rent na życie człowieka,

udziela także jak w zeszłych latach, tak i w tym roku

Zabezpieczenie od Gradobicia.

na podstawie własnego funduszu, t. j. z obowiązkiem

całkowitego wynagrodzenia szkody.

Wszelkie wyjaśnienia i blankiety do podań daje bezpłatnie albo podpisana Reprezentacja w biurze swoim we Lwowie, przy placu Ferdynanda obok hotelu Langa, w Penthera kamienicy pod l. 804^{1/2}, na pierwszym piętrze, — albo jej biura agencyjne po wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach kraju naszego rozstawione i wyraźnym godłem zakładu „c. k. uprz. AZIENDA ASSICURATRICE w Tryjescie“ oznaczone.

Na listowne podania, w języku polskim lub niemieckim napisane, z dołączoną premią (należnością asekuracyjną) udziela się zabezpieczenie od najbliższej 12. godziny południowej po przyjęciu podania przez Reprezentację.

Podpisanej Reprezentacji staraniem najusilniejszym będzie usprawiedliwić zaufanie, którem szanowna publiczność asekurująca się, dotąd ją zaszczylić raczyła.

Lwów w miesiącu Maju 1858.

Reprezentacja dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

ces. król. uprzywilejowanego zakładu

AZIENDA ASSICURATRICE W TRYJESCIE.

Leon Ostoję Solecki.

Władysław Leliwa Pilecki.

(3—6)

Hydrauliczny Cement

używany do sklepień, krypt, cystern, studzien, lochów, kuchen, kominów, terasów, grzysów, fundamentów, wyrobów betonowych, stągwi na wodę, olej i spirytus, i t. p. — just każdego czasu do nabycia we Lwowie pod N. 195 miast. cełnar po 3 złr. w większych ilościach na obszarunek. (Nr. 14. 1—3)

Nasienie konopi olbrzymich,

lót wiedeński po 10 kr. m. k., można dostać we Lwowie w handlu Karola Schubutha przy ulicy krakowskiej pod Nr. 150.

Zakład solnych i siarczanych kąpiel

w dobrach c. k. kamery w

Truskawcu,

w Galicyi w obwodzie Samborskim w okolicy Drohobyczy

otwiera tegoroczny saison kąpielowy

z dniem 20. Maja.

Dzierżawca zakładu urządził wszystko z największą troskliwością, postarał się o restaurację, cukiernię, dobrą muzykę czeską z Pragi, zgola o wszystko, cokolwiek posłużyć może ku wygodzie Szan. Gości i uprzyjemnieniu im pobytu w Truskawcu. — Świeżej żelczy będzie można codziennie dostać.

Zamówienia pomieszan przyjmują dzierżawca zakładu kąpielowego w Truskawcu (poczta Drohobycz) w listach frankowanych.

(2—6).

Tomasz Pasynkowski,

dzierżawca.

Uwiedomienie wód mineralnych.

U Karola Schubutha, przy ulicy krakowskiej Nr. 150, nadeszły wszystkie gatunki wód mineralnych. bezpośrednio z źródeł sprowadzonych, których za najumiarkowańsze ceny nabyć można. Przez przeciąg lata nadechodzą co 3 tygodnie świeże transporty. (2—4.)

Korzystna dzierżawa.

Wies w Żółkiewskim obwodzie, mająca 1200 morgów gruntu ornego, 200 morgów sianożęcia, pastwiska dostateczne, dalej prawo propinacji na czterech karczmach, dwa młyny, folusz, tartak, wapnie, cegielnię i maziarnię; w końcu nowo murowaną gorzelnię na 100 wiader dziennego zaciern, i murowaną wolownię na 100 wolów — jest z wolnej ręki na lat sześć do wydzierżawienia. — Bliższą wiadomość powziąć można w kancelaryi Wgo. Kolischera, adwokata krajowego we Lwowie, ulica Syxtuska.

Drukiem Kornela Pillera,